

Tadeusz Guzkiewicz

O tymczasowym aresztowaniu i warunkowym zwolnieniu

Palestra 4/5(29), 59-64

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mgr TADEUSZ GUZKIEWICZ
wiceprokurator Generalnej Prokuratury

○ tymczasowym aresztowaniu i warunkowym zwolnieniu

W artykule pt. „Areszt tymczasowy a warunkowe zwolnienie”, opublikowanym w numerze 12 „Palestry” z 1959 r., Autor jego dopatruje się istnienia zasadniczej współzależności pomiędzy obiema instytucjami prawnymi wymienionymi w tytule. Powołując się na dwa wzięte z praktyki wypadki przebywania osób nieprawomocnie skazanych w areszcie tymczasowym przez czas równający się połowie lub nawet więcej niż połowie kary pozbawienia wolności w chwili jej orzeczenia (przy jednoczesnym zaliczeniu na jej poczet tymczasowego aresztu), Autor twierdzi, że w wypadkach tych zostały częściowo unicestwione lub „niejako ograniczone” podmiotowe prawa skazanych, zagwarantowane im przez ustawę o warunkowym zwolnieniu osoby odbywającej karę pozbawienia wolności. Wynikiem rozważań przedstawionych w artykule jest zapatrywanie, że „sąd orzekający merytorycznie przy rozpoznaniu wniosku o wypuszczenie na wolność aresztowanego tymczasowo nie powinien pozostać obojętny na fakt, że oskarżony przebył już w areszcie połowę wymierzonej (lub przewidywanej) kary. Nie dość tego, wydaje się, że praktyczną regułą wynikającą z ustawy o warunkowym zwolnieniu powinien być kres tymczasowego aresztowania, które już trwa tyle co połowa wymierzonej nieprawomocnie kary”.

Stanowiska Autora nie można podzielić. Domaganie się, aby sąd, któremu złożono wniosek o uchylenie tymczasowego aresztu (ewentualnie — działanie sądu powinno nastąpić z urzędu), „nie pozostał obojętny”, oznaczać może jedynie — zgodnie z intencją takiego sformułowania — obowiązek zwolnienia skazanego (nieprawomocnie).

Uchylenie aresztu tymczasowego następuje wtedy, gdy ustały przyczyny, dla których areszt ten zastosowano. Wspomnieć tu jedynie wy-

pada, że zarówno ustanie tych przyczyn (postanowienie o uchyleniu środka zapobiegającego), jak i trwanie ich (odmowa uchylenia środka zapobiegającego) powinny być — przy jednoczesnym wymienieniu tych przyczyn (art. 152 § 1 lit. a-d) — wykazane. Jeżeli okoliczności ułożyły się tak szczęśliwie dla oskarżonego, że w czasie, kiedy odbył już przez pobyt w areszcie tymczasowym połowę orzeczonej nieprawomocnie kary, ustały zarazem przyczyny uzasadniające utrzymanie tymczasowego aresztowania, to uchylenie tego środka zapobiegającego następuje ze względu na przepis art. 157 k.p.k., a nie dlatego, że oskarżony odbył już połowę kary. Natomiast w wypadku, gdy co do oskarżonego będącego w takiej sytuacji brak jest podstaw do uchylenia tymczasowego aresztu, nie może ono, bez wyraźnego naruszenia przepisów k.p.k., nastąpić, choćby oskarżony przebywał w areszcie tymczasowym nawet przez czas dłuższy niż połowa orzeczonej nieprawomocnie kary.

Oczywiście potrzebę stosowania w ogóle lub utrzymania w dalszym ciągu już trwającego tymczasowego aresztowania w określonych stadiach postępowania karnego sąd powinien zawsze rozważyć wnikliwie, zwłaszcza gdy trwa ono stosunkowo długo. W żadnym razie jednak nie może mieć wpływu na decyzję sądu co do uchylenia tego środka zapobiegającego jedynie wzgląd na prawdopodobieństwo upływu czasu przewidzianego w ustawie o warunkowym zwolnieniu, gdyż jest to tylko jedna z przesłanek stwarzających osobom odbywającym karę pozbawienia wolności możliwość skorzystania z dobrodziejstwa tej ustawy.

Przyjęcie ścisłej współzależności tymczasowego aresztowania i warunkowego zwolnienia i uznawanie, że nieuchylenie aresztu tymczasowego w wypadkach, o których tutaj mowa, jest jednoznaczne z pozbawieniem oskarżonego praw przyznanych mu przez ustawę szczególną — prowadzi *eo ipso* do stwierdzenia istnienia wręcz nie dającej się pomyśleć sytuacji, że sąd w powyższych wypadkach (poza wspomnianym wyżej szczęśliwym dla oskarżonego — a jak się okazuje w świetle wyrażonych w artykule poglądów, również i dla sądu — zbiegiem okoliczności) zawsze narusza jakies przepisy. Bo jeżeli, mając na uwadze ustawę o warunkowym zwolnieniu, uchyli areszt tymczasowy bez dostatecznych podstaw ku temu, to wtedy naruszy przepisy k.p.k., a jeżeli słusznie odmówi zwolnienia oskarżonego, to wtedy naruszy postanowienia ustawy o warunkowym zwolnieniu.

Dostrzegając trudności pogodzenia swego stanowiska z wprowadzonym przez ostatnią nowelę do k.p.k. (art. 152 § 3) obligatoryjnym aresztem skazanych na karę pozbawienia wolności powyżej lat dwóch, Autor rozwiązuje te trudności... przez obarczenie sądów dodatkowym obo-

wiązkiem „w sensie szczególnego pośpiechu, aby oskarżony obligatoryjnie aresztowany tymczasowo, został prawomocnie skazany o tyle wcześniej, żeby był jeszcze czas na przeprowadzenie formalności związanych z wnioskiem o warunkowe zwolnienie po odbyciu połowy kary”.

Twierdzę, że to Autor obarcza sądy tym obowiązkiem, albowiem ustawa ani wyraźnie, ani w sposób dorozumiany na sądy go nie wkłada. Żaden przepis k.p.k. nie określa, jak długo może trwać areszt tymczasowy w postępowaniu sądowym. Również nie ma ani w k.p.k., ani w ustawie o warunkowym zwolnieniu przepisu, który pozwalałby wydedukować ów „szczególny pośpiech”, obowiązujący jakoby sądy przy rozpoznawaniu spraw osób aresztowanych na podstawie art. 152 § 3 k.p.k. Sądy w zasadzie powinny rozpoznawać wszystkie sprawy bez niepotrzebnej zwłoki. Leży to zawsze zarówno w interesie wymiaru sprawiedliwości, jak i w interesie oskarżonych. Wprowadzanie do postępowania sądowego jakiegos „szczególnego pośpiechu” (połączonego w dodatku z potrzebą zaplanowania czasu, w którym ze względu na prawo do warunkowego zwolnienia po odbyciu połowy kary powinien zapaść prawomocny wyrok skazujący), jest praktycznie nie do pomyślenia, nie mówiąc już o tym, że mogłoby to stanowić przeszkodę do wnikliwego i wszechstronnego wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy.

Można by wprowadzić takiemu rozumowaniu przeciwstawić argument, że sam fakt istnienia instytucji warunkowego zwolnienia rodzi dla sądów takie obowiązki. Słuszność tego argumentu okaże się jednak tylko pozorną, jeśli przyjąć, że o wszelkich zagadnieniach, które w jakikolwiek sposób wiążą się z tą instytucją, może być mowa nie wcześniej niż po prawomocnym skazaniu. Dopiero bowiem od momentu tego skazania można powiedzieć z całą pewnością i dokładnością, czy oskarżony odbył już z zaliczonym mu na poczet kary aresztem tymczasowym połowę kary albo mniej czy więcej niż połowę kary. Kara przewidywana nie może być w tej kwestii decydująca, skoro to przewidywanie dotyczyłoby w zasadzie sądu I instancji, a przecież ostateczny wymiar kary nie jest zależny wyłącznie od woli tego sądu. Nawet jeśli orzeczona przezeń kara utrzyma się, to sąd ten nie mógł w żadnym razie wiedzieć o tym wcześniej, dopóki nie upłynął termin do zaskarżenia orzeczenia, a gdy to już nastąpiło, przestał być właściwym do orzekania o warunkowym zwolnieniu, jeżeli skazany nie odbywa kary w jego okręgu.

Tak więc dopóki orzeczenie o karze nie uprawomocniło się, nie może być mowy o jakimkolwiek ograniczeniu przez sąd orzekający meryto-

rycznie praw oskarżonego skazanego nieprawomocnie, skoro ustawa o warunkowym zwolnieniu dotyczy osób odbywających karę pozbawienia wolności — po prawomocnym ich skazaniu.

Pod tym względem więc, w zakresie tematu objętego niniejszymi rozważaniami, nie może być żadnej różnicy, czy chodzi o tymczasowe aresztowanie fakultatywne czy obligatoryjne¹, albowiem wszystko to, co powiedziano dotychczas o pierwszym, odnosi się w tej samej mierze i z tych samych powodów również do drugiego. Nie ma też różnych kryteriów stosowania tego środka zapobiegającego mimo rozróżnienia jego formy fakultatywnej i obligatoryjnej, gdyż zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku chodzi o osiągnięcie tego samego celu: uniemożliwienia oskarżonemu uniknięcia lub utrudniania postępowania karnego.

Powstać może tylko pytanie, czy trwanie tymczasowego aresztowania przez okres wynoszący przynajmniej połowę orzeczonej nieprawomocnie kary może stanowić tę „szczególną okoliczność sprawy”, o której mowa w przepisie art. 152 § 4 k.p.k., a która pozwala sądowi pierwszej instancji na odstąpienie od stosowania tymczasowego aresztowania. Już z samej próby rozwiązania wspomnianej wyżej trudności przez zobowiązanie sądów w tych przypadkach do „szczególnego pośpiechu” w postępowaniu wynika, że Autor nie uważa takiej sytuacji za ową „szczególną okoliczność sprawy”. Istotnie, jeśli — jak to z praktyki wiadomo — sytuacja taka nie należy do rzadkości, to trudno byłoby z reguły stawiać ją w jednym rzędzie np. z ciężką chorobą oskarżonego, ciężką itp., które to wypadki niewątpliwie mogą uchodzić za szczególne w rozumieniu ustawy, chociaż sama ustawa nie zawiera w tym względzie żadnych wskazówek. Można by, idąc za M. Cieślakiem², przyjąć jako ogólne kryterium dla tych „szczególnych okoliczności” następujące stwierdzenie: „W każdym razie powinny być brane pod uwagę okoliczności wykluczające lub redukujące do minimum (podkreślenie moje — T. G.) obawę ucieczki lub matactwa, jako bezpośrednio decydujące o potrzebie zabezpieczenia procesowego”.

Nie można z góry wyłączyć, że w niektórych, rzeczywiście „szczególnych” wypadkach również omawiana sytuacja może dać sądowi pod-

¹ Należy raczej mówić o tymczasowym aresztowaniu względnie obligatoryjnym, a to wobec pozostawienia ocenie sądu, czy zachodzą szczególne okoliczności sprawy pozwalające na odstąpienie od tymczasowego aresztowania.

² M. Cieślak: Areszt tymczasowy w świetle obecnego i w perspektywie przyszłego ustawodawstwa, P. i P. nr 12 z 1954 r., str. 758.

stawę do odstąpienia od stosowania tymczasowego aresztowania w myśl przepisu art. 152 § 4 k.p.k., ale znowu trzeba tu podkreślić, iż może to mieć miejsce jedynie wtedy, gdy sytuacja ta jednocześnie odpowiada wymienionemu wyżej ogólnemu kryterium.

Autor twierdzi dalej, że nieskorzystanie w pełni przez skazanych z dobrodziejstwa ustawy o warunkowym zwolnieniu ma miejsce w podobnych wypadkach bez ich winy. Czy tak jest rzeczywiście? Czy naprawdę w żadnym razie nie mogą oni wywrzeć wpływu na zmianę swego położenia?

Jedną z przesłanek przemawiających za zastosowaniem tymczasowego aresztowania jest uzasadniona obawa, że podejrzany będzie się ukrywał, nakłaniał do fałszywych zeznań lub będzie się starał w inny sposób utrudnić postępowanie. Dopóki przesłanka ta utrzymuje się, trudno będzie sądowi (prokuratorowi) bez wyraźnej szkody dla interesu wymiaru sprawiedliwości zwolnić oskarżonego z aresztu tymczasowego. Sposób obrony oskarżonego nie kolidujący z prawem pozostawiony jest całkowitej swobodzie oskarżonego. Tylko od niego samego, od rozsądnego korzystania z prawa swobodnej obrony (nie można nazwać rozsądną obronę polegającej np. na zaprzeczeniu dopuszczenia się czynu, gdy inne dowody wskazują niezbicie na popełnienie go przez oskarżonego), od jego zachowania się podczas całego postępowania karnego — przynajmniej w tych sprawach, w których areszt zastosowano ze względu na zachodzącą obawę matactwa — zależy, czy sąd (prokurator) będzie nadal żywił tę obawę, czy też nie, a tym samym, czy będą stworzone podstawy do ewentualnego wcześniejszego uchylenia tymczasowego aresztowania.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w innych wypadkach tymczasowego aresztowania (ze względu np. na duży stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu) ta postawa oskarżonego nie będzie mogła doprowadzić do pożądanego dla niego skutku w postaci zwolnienia go z aresztu, jednakże może ona w znacznym, a czasem nawet i w decydującym stopniu wpłynąć na decyzję sądu o warunkowym zwolnieniu już przy pierwszym ubieganiu się o to po prawomocnym skazaniu. Ten moment ma dla skazanego zasadnicze znaczenie, gdyby bowiem sąd nie był jeszcze przekonany, że skazany po zwolnieniu nie popełni nowego przestępstwa, i wskutek tego odmówił mu warunkowego zwolnienia, następny wniosek skazanego nie mógłby być rozpoznawany wcześniej niż po upływie trzech miesięcy.

Nie trzeba się jednak łudzić, że tego rodzaju pomyślny układ okoliczności będzie w praktyce częsty. I tu dochodzi do głosu jeszcze jeden

argument przemawiający przeciw przyjęciu wspomnianej już tezy Autora o kresie tymczasowego aresztowania, który powinien nastąpić w momencie przebytej w areszcie połowy wymierzonej nieprawomocnie kary.

Nie mam tu na myśli tych godzących w tezę wypadków, gdy zwolnienie z aresztu tymczasowego nastąpiło rzeczywiście w momencie odbycia przez pozostającego w areszcie połowy orzeczonej nieprawomocnie kary, lecz następnie sąd rewizyjny, uwzględniając rewizję oskarżyciela, zastrzył karę, wskutek czego dla odbycia przez skazanego połowy prawomocnie orzeczonej kary należało umieścić go z powrotem w więzieniu. Natomiast chodzi o te najczęstsze, normalne sytuacje, w których sąd ma ocenić stopień reedukacji skazanego na podstawie obserwacji jego w toku odbywania kary po prawomocnym skazaniu. Zachowanie się skazanego w tym właśnie okresie, przy pełnej świadomości, że określony w prawomocnym wyroku czyn i wymierzona kara stanowią ostateczny, przedstawiony mu przez sąd rachunek za krzywdę wyrządzoną przez popełnienie przestępstwa, stanowić może łącznie z jego trybem życia, charakterem i warunkami osobistymi właściwą dla sądu podstawę do oceny, czy skazany rozpoczął już, w sposób społecznie oczekiwany, spłacanie tego rachunku i czy daje rękojmię, że spłaci go do końca po wypuszczeniu na wolność.

Powyższe rozważania na tle ustawy o warunkowym zwolnieniu z 29 maja 1957 r. są odpowiednio aktualne również dla zmian wprowadzonych w tej ustawie ustawą z dnia 17 lutego 1960 r. o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 29 maja 1957 r. o warunkowym zwolnieniu osób odbywających karę pozbawienia wolności (Dz. U. Nr 11, poz. 69).